Cena numeru mk. 30.000.

Nr. 273. Wtorek 4 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Nasze zadania na kresach wschodnich.

Sosnowiec, 4 grudnia.

Wielką troską naszego państwa są ziemie wschodnie. Potrzeba znacznego nakładu funduszów i pracy administracyjnej, aby stosunki doprowadzić do stanu normalnego. Cztery są tych krain właściwości, dla których myśl państwowa specjalny na politykę kresową kłaść musi nacisk:

1) ich kresowość, mająca znaczenie czysto polityczne, ze względu na obronę granic,

2) niższy poziom kultury materjalnej i duchowej,

3 pewne odrębności etniczne wśród ludności,

4) rozległość ich obszarów przy złej komunikacji.

Z tych wszystkich względów, rodzi się wskazanie naczelne, iż zorganizować tam trzeba wyborową administrację. A przedtem zaradzić, aby wyborowi administratorowie chcieli osiadać tam, gdzie niema w miasteczkach mieszkań, a warunki życia kulturalnego są ciężkie. Podnosić trzeba jednocześnie poziom kultury, budować drogi i domy, co wymaga znacznych funduszów. Ustosunkować trzeba te prace między państwem a samorządem miejscowym, a na to trzeba obmyśleć, jaki ma być ten samorząd ze względu na pomienione właściwości kresów wschodnich.

Są to wszystko zagadnienia pierwszorzędnej wagi, ale wykonania nie ułożymy sobie w jakimś racjonalnym planie, dopóki nie ustalimy sobie pojęć zasadniczych, jaki stosunek ma być państwa wogóle do wszystkich ziem Rzpltej bez względu na ich koloryt. Pytanie to jest tym donioślejsze, że

odpowiedź przeciąć musi bałamuctwa, które przez pięć lat włóczyły myśl państwową na bezdrożach.

Wybić sobie musimy z głowy sztubackie marzenia federacyjne, którymi intryga światowa wrogów Polski, potrafiła otumanić głowy naszych przygodnych polityków ze szkoły niemiecko-austrjackiej. Trzeba sobie ustalić natomiast jasny pogląd, że czasy państw narodowościowych minęły i tutaj w Europie środkowej niema miejsca na tego typu państwo. Polska musi być państwem narodowem, albo nie będzie istnieć jako państwo. Ponieważ żaden polityk odpowiedzialny nie może snuć dla państwa planów samobójczych, więc każdy, kto z taką chimerą występuje, wystawia sobie świadectwo, że nie jest politykiem odpowiedzialnym, a nawet uczciwym. Musimy skończyć na ten temat wszelkie dyskusje.

Jasność tej myśli ma praktyczne znaczenie przy obsadzeniu stanowisk administracyjnych. Najmniej odpowiedni są tam urzędnicy, wyszkoleni biurokratycznie w Austrji. Było to bowiem państwo typu narodowościowego, a urzędnicy stamtąd mają w nałogu metody różniczkowania narodowości, mają we krwi, rzec można, indyferentyzm ideowy w tworzeniu cywilizacji.

Państwo narodowe nie jest bynajmniej zapoznaniem swobód narodowościowych. Bogactwem jest Polski owa rozmaitość cieniowań etnicznych na wschodzie i Polska potrafi tę odrębność cenić. Ale Polska musi być państwem jednolitym na każdej piędzi swego terytorjum, inaczej nie uchroni ludności od katastrof i nie zabezpieczy jej rozwoju kulturalnego. Nigdy nie było tak dobrze ludności ziem wschodnich, jak za czasów niepodległości Polski; ich odrębności zachowały się tylko dzięki tradycjom tych czasów. W interesie wszystkich, kto tam mieszka, leży, aby polska myśl polityczna, aby polska praca administracyjna, aby polska cywilizacja mocno się tam utrwaliły.

Strona techniczna administracji uchyla się z pod kompetencji publicysty; opinję publiczną łączą z zagadnieniem tu poruszonym przedewszystkiem wnioski, obowiązujące cały ogół narodowy. Dobry rząd swoje zrobi, ale społeczeństwo ma także swoje zadania na wschodzie. Wskazówki daje tow. opieki nad kresami, co tam jest do zrobienia pod względem kulturalnym.

Są tam okolice bardzo przez wojnę spustoszone i zdziczałe, a pod względem narodowym cały kraj jest spustoszonym przez dotychczasowe rządy lewicowe. Szerzyły one tam pogardę dla państwa polskiego przez to, że nie dawały odczuć ludności nadejścia Polski. Ludność, widząc koło siebie anarchję, przychodziła do przekonania, że państwo polskie jest drobne i niegodne szacunku. Tymczasem rządzący tam doktrynerzy i warcholi wyobrażali sobie, że uszczęśliwiają ludność wolnościami, że zdołają wytworzyć tam ruchy miejscowe federacyjne na tle narodowościowym.

Tę karygodną robotę pięciu lat trzeba odrobić. Na to potrzeba wzmocnić łączność kulturalną tych krajów z centrami polskiemi, a przedewszystkiem skierować tam ruch osiedleńczy i kapitały. W pięknych tych i bogatych, a słabo zaludnionych miejscowościach kresowych, powinny wkrótce odrodzić się miasta, jako ogniska kultury polskiej. Zarzucić trzeba owczy pęd szukania posad w Warszawie i tam na wschód kierować jednostki silne i przedsiębiorcze, zarówno na posady, jak na placówki gospodarczę. Gdy na zachodzie jest przeludnienie, tam kraj czeka na ludzi z otwartemi rękami. Wszędzie jest Polska, ale tam leży największy nasz obowiązek obywatelski, a bodaj korzyść osobista. Tam łatwiej niż gdzieindziej zaspokoić ambicje służenia narodow.

Z. Wasilewski.

BEZ MASKI.

Sosnowiec, 4 grudnia

W numerze niedzielnym „Iskry“ podaliśmy wiadomość o wspólnem zebraniu, odbytem przez kluby lewicowe z przedstawicielami mniejszości narodowej z żydami, ukraincami, białorusinami i niemcami. Na zebraniu tem doszło do zupełnego porozumienia co do przyszłej wspólnej akcji polegającejna bezzwględnej walce z obecnym rządem większości narodowej.

Stało się faktem dokonanym to, o czem oddawna już wiedziała opinja narodowa, a do czego do niedawna jeszczenieehcieli się za żadną cenę przyznać panowie Diamandy, Moraczewscy Thuguty, Dąbscy et consortes.

Jakkolwiek z punktu widzenia narodowego ubolewać należy, że w panach tych zanikła do tego stopnia świadomość polskości, że nie zawahali się przed zawarciem sojuszu z notorycznymi wrogami państwa, niemniej przeto do podniesienie przyłbicy przez lewicę, tę grę w otwarte karty, uważać należy za korzystniejszą, niż dotychczasową wieczną niepewność i tajemniczność.

Inną jest rzeczą fakt, że tego rodzaju sojusz wstrętem napełnić musi duszę każdego polaka. Przyzwyczailiśmy się, niestety, w ciągu kilku lat naszego niepodległego bytu do najdziwaczniejszych sojuszów, do najmniej prawdopodobnych kompromisów, nigdy jednak jeszcze nie mieliśmy do czynienia z objawen tak zupełnej i tak otwartej frondy, przecież wszystkiemu co narodowe co polskie.

Cóż połączyło z natury antysemitę chłopa z żydami, robotnika polskiego z junkrem pruskim? Czy mają istotnie jakieś wspólne interesy, czy związek ich może wydać jakieś pozytywne plony? Nie! Stanowczo nie!

Połączyła ich jedynie nienawiść, wspólna nienawiść do obecnego rządu narodowego, „reakcyjnego rządu“, na którego czele stoją: chłop Witos i syn robotnika Korfanty.

Jakkolwiek ból i wstręt, przenikające opinję narodu, nie pozwalają na zimne rozpatrzenie sytuacji, wytworzonej tą nową „Targowicą“, niemniej jednak zrozumieć musimy, że zbliża się ostateczna chwila walki, od której wyniku zależeć będzie, czy gospodarzami w Polsce będą polacy, czy też mniejszości marodowe, działające pod dyktando zewnętrznych wrogów i na ich pasku idące warcholstwo i radykalizm.

W walce tej o przyszłość narodu i państwa nikogo z nas nie może brakować. Nie sądzimy, że wystarczy praca naszych posłów narodowych w sejmie, — wszyscy musimy się skupić i, utworzywszy jeden zwarty, nieprzełamany front polski, wszędzie, na każdym kroku, przy każdej sposobności, przeciwstawiać się zorganizowanym wrogom wszystkiego, co święte dla nas i co świętem musi pozostać.

Jeżeli ktokolwiek z nas łudził się jeszcze dotychczas, że możliwy jest kompromis z lewicą, niechaj zrozumie, że czas złudzeń minął. Niechaj mu spadnie z oczu łuska, niech zrozumie, że ci, którzy organizowali na spółkę z komunistami krwawą rzeź żołnierzy polskich w Krakowie, do których, jak to było na ostatnim zjeździe „wyzwolenia“ i „dębszczyków“ w Warszawie, „braterskim“ orędziem zwraca się międzynarodowy, komunistyczny związek chłopski w Moskwie, a którzy wreszcie zawarli otwarty pakt z wewnętrznymi wrogami państwa, — sami się wykluczyli ze wspólnoty polskiej i stracili prawo do nazwy polaków.

Dziś, kiedy chodzi o zwycięską walkę ze zjednoczonymi wrogami Polski, musimy zrozumieć, że wszelkie kompromisy kosztem interesu narodowego są szkodliwe i że jedynem wyjściem ze stworzonej przez lewicę sytuacji jest bezwzględne skupienie się około rządu narodowej większości i karne poparcie go w pracach nad odrodzeniem Ojczyzny.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Jak się dowiadujemy, dziesiąta sesja państwowej rady przemysłowo-handlowej wyznaczona została na dzień 15 grudnia r. b. o godzinie 11-ej rano. Porządek dzienny wypełni sprawa zdolności eksportu przemysłu polskiego i warunków naszego eksportu.

— W związku z odmownym stanowiskiem fabrykantów łódzkich, stosowania nadal przy wypłatach robotniczych dodatku drożyźnianego, obliczanego przez komisję statystyczną, co doprowadzić może do zatrzymania fabryk, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjechać mają do Łodzi wice-premjer Korfanty i minister przemysłu i handlu. Pobyt ministrów w Łodzi potrwa jeden dzień.

— Pozwolono wywieść do Moskwy 20.000 kilogramów cukru bez pobrania opłat wywozowych. Cukier ten ma być wywieziony przez delegację Rzplitej Polskiej komisji mieszanej do spraw repatrjacji w Rosji.

— Według wykazów statystycznych w pierwszym kwartale r. b. utrzymywała Polska stosunki handlowe z 32 krajami. W liczbie tej są kraje tak oddalone, jak Australja, Indje Holenderskie i Angielskie, Egipt i t. d.

— Centralny komitet wykonawczy p. p. s. wraz z klubem posłów p. p. s. odbył w dniu 1 b. m. parogodzinne narady nad sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z wydaniem posłów pps. władzom sądowym. Zgłoszono szereg rezolucji, które przekazano do redakcji specjalnej komisji złożonej z posłów Barlickiego, Niedziałkowskiego, Zaremby i Perla. Rezolucje te przedstawione mają być na posiedzeniu wtorkowym. Zgromadzenie odczuciło natomiast jednomyślnie propozycję i chęć wyrażoną przez Marka złożenia mandatu poselskiego.

— Do Krakowa przyjechali posłowie Marek, Bobrowski i Stańczyk, którzy będą przesłuchani w najbliższych dniach przez sędziego śledczego.

— Z chwilą objęcia na Litwie rządów przez Galwanauskasa, zapoczątkowano likwidację tak zw. rządu białoruskiego Łastowskiego. W ministerstwie dla spraw białoruskich pracuje obecnie 3-ch urzędników, zajętych wyłącznie tą likwidacją. Bataljon białoruski został zlikwidowany. Część działaczy białoruskich z Rusakiem na czele wyjechała do Rosji. Łastowski zajęty jest wydawaniem czasopisma pod tytułem: „Kriwicz“.

— Rozporządzeniem ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu mnożniki celne zostały podniesione: normalny do 795,000 i ulgowy — do 600,000 mk. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniach najbliższych.

— Na skutek interwencji protektora i członka honorowego ligi żeglugi polskiej prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, liga otrzymała nowy lokal w specjalnym gmachu w obrębie Belwederu.

— Dyrektor instytutu metorologicznego Gorczyński udaje się do Ameryki Srodkowej i Afryki Północnej w najbliższych dniach z ekspedycją naukową.

— Min. Nosowicz wysłał do dyrekcji kolejowych okólnik, w którym w związku z ostatniemi zaburzeniami w ruchu kolejowym, pochwala obywatelskie stanowisko mas pracowników kolejowych, które nie dały się uwieść demagogicznym hasłom i pozostały na swoich stanowiskach.

— Przybyła do Moskwy delegacja przemysłowców łódzkich, z Pawłowskim na czele. Delegaci nawiązali kontakt z kołami przemysłowemi rosyjskiemi, które informują o stanie przemysłu polskiego, oraz sami zbierałą informacje o widokach zbytu wytworów przemysłu polskiego na rynkach rosyjskich.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

O program prac sejmu.

Warszawa, 3 grudnia.

W ubiegłą niedzielę i dziś marszałek Rataj odbył szereg konferencji z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych w sprawie ustalenia programu prac sejmu przed ferjami świątecznemi. Na konferencjach tych programu nie ustalono, wobec czego postanowiono zwołać konwent seniorów, który równocześnie oznaczy dzień rozpoczęcia ferji świątecznych.

Nowy poseł polski w Moskwie.

Warszawa, 3 grudnia.

Były minister pracy Darowski odbył w ostatnich dniach dwie konferencje z ministrem spraw zagranicznych Dmowskim, w czasie których ostatecznie wyjaśniło się, że Darowski obejmuje poselstwo polskie w Moskwie, ale dopiero po załatwieniu sprawy uznania przez Polskę de iure związku republik sowieckich.

Zmiany w radzie finansowej.

Warszawa, 3 grudnia.

Były min. skarbu Jerzy Michalski wystąpił z rady finansowej. Wobec tego stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, którego przedstawicielem w tej instytucji był Michalski, wydelegowało na jego miejsce senatora Szarskiego.

Nowy poseł włoski.

Warszawa, 3 grudnia.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomości z Rzymu, wedle których w tym jeszcze tygodniu należy się spodziewać do Warszawy przyjazdu nowego posła włoskiego.

Zgon hr. Puttkamera.

Warszawa, 3 grudnia.

Otrzymano tu wiadomość o zgonie jednego z wybitnych ziemian na kresach wschodnich, hr. Wawrzyńca Puttkamera, b. posła do dumy i przedstawiciela sejmu wileńskiego w sejmie ustawodawczym.

Gabinet Marksa.

Berlin, 3 grudnia.

Nowy gabinet niemiecki Marksa objął już urzędowanie. Minister spraw wewnętrznych został upoważniony przez rząd do przedłożenia projektu ustawy o przedłużeniu pracy w urzędach do 10 godzin dziennie.

Wzrost drożyzny w Warszawie.

Warszawa, 3 grudnia. Podkomisja statystyczna ustaliła wzrost drożyzny w Warszawie za drugą połowę listopada na 53.67 pr. Wogóle drożyzna wzrosła w Warszawie za cały miesiąc listopad o 132.14 proc.

Sprawa waloryzacji.

Warszawa, 3 grudnia. Wobec pogłosek, że wkrótce wejdzie w życie ustawa o waloryzacji podatków ulegną również waloryzacji kredyty, na podstawie informacji ze sfer miarodajnych stwierdzamy, że pogłoski te są fałszywe. Waloryzacja kredytów mogłaby nastąpić dopiero po 1 styczn. 1924.

Rokowania francusko-angielskie.

Paryż, 3 grudnia. Według informacji z kół dyplomatycznych pomiędzy Francją a Anglją toczą się obecnie bardzo doniosłe rokowania, na temat traktatu grawarancyjnego. Przewidywany jest nowy zwrot w stosunkach francusko angielskich, co budzi wielkie zaniepokojenie w Niemczech.

Złoto dla komunistów.

Królewiec, 3 grudnia. Na mocy polecenia gen. Seeckta, policja skonfiskowała przesyłkę pieniężną, w wysokości 100 miljonów marek złotych, przeznaczoną dla królewieckiej organizacji komunistycznej. Suma ta została przekazana do Królewca przez jeden z banków rewelskich.

Pogoda na dziś.

Temperatura powyżej zera, zachmurzenie duże, opady, gdzieniegdzie wieczorem lekki mróz, umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Giełda.

Warszawa, 3 grudnia.

Dolary	3.457.000.
Funty	15.050.000.
Franki szwajc.	630.000.
Franki franc.	177.600.
Liry włoskie	155.500
Korony czes.	100.100.
Korony aust.	49
Bony złote	545.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 3 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)

Dolary	5.90.
1 miljon mkp.	2

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 3 grudnia.
(Notowane w miljardach.)

Dolary	5200.

Marka polska nie notowana.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Zagłębiu Dąbrowskiem zwołuje dnia 16-go b.m. o godz. 10 rano w Świetlicy przy Spółdzielni w kolonji Ksawera

Nadzwyczajne Zebranie Delegatów

z porządkiem dziennym następującym:

1) Sprawozdanie tymcz. zarządu i komisji rewizyjnej;
2) Wybór Zarządu i 2-ch członków Rady Nadzorczej;
3) Powiększenie środków obrotowych;
4) Sprawy kulturalno - oświatowe;
5) Wolne wnioski.

3231-3-1 Za Zarząd MALCZEWSKI.

ZAWIADOMIENIE.

Koło fabrykantów wód gazowo-owocowych na województwo kieleckie podaje niniejszem do wiadomości swoim odbiorcom, że z dniem dzisiejszym zmuszone zostało z powodu zwiększonych kosztów produkcji do ustalenia nowych cen na swoje wyroby, a mianowicie:

Ceny hurtowe:

Lemoniada sztuczna	40.000
Butelka czystej gazowej	34 000
1 kilo wody w balonie	50.000
Syfon 1/8	45 000
„ 1/10	50 000
Butelka na cukrze	55.000

Ceny detaliczne:

Lemoniada sztuczna	50.000
Butelka czystej gazowej	42.000
1/4 litra wody gazowej	15.000
Syfon 1/8	55.000
„ 1/10	60 000
Butelka na cukrze	68.000

Jednocześnie prosimy o przybycie na ogólne zebranie, które się odbędzie dnia 9 b.m. o godzinie 3 po poł. w lokalu p. Feldmana ulica Warszawska 20. 3236 ZARZĄD.

Reklama jest dźwignią handlu!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
7000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 3028 4

Łóżka żelazne z widokami, umywalka, nocny stolik z płytami marmurowemi, kanapa szafa dębowa do sprzedania ul. Piłsudskiego 64 Szwajcer. 3053-1

Sprzedamy samochód osobowy „Ford" 2 tokarnie dł. 2200 w dobrym stanie „Dźwignia" ul. Swobodna nr. 3 3098-6

Dom z budynkiem gospodarczym i 2—3 morgami gruntu oraz z 60 oknami inspektowemi do sprzedania w Zabkowicach Wiadomość Warszawa Zórawia 38 m. 32 Osmańska. 3139-1

Wózek dziecinny składany do sprzedania Wiadomość w adm. Iskry 31'6-2

Do sprzedania szafa i biurko sklepowe, modele robót ręcznych dla nauczycielek i rysunki. Sosnowiec Kościelna 9 m. 7. 3227-2

Sprzedam otomanę i kozetki gobelinowe, pluszowe ceratowe i materace. Kołataja 10 oficyna II piętro. Sosnowiec. 3249-1

Kozetki otomany pluszowe i gobelinowe do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 10 parter. 3247-1

Sprzedam piękną kołdrę ręcznej roboty, może być pokryciem na otomanę, platerowany koszyczek, noże i widelce. Nowopogońska nr. 3 m. 4; od 11 — 7. 3239-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 7000 mk.za wyraz.

Potrzebny uczciwy chłopiec biurowy Zgłaszać się do firmy inż. Teodor Chrzanowski Piłsudskiego 14 3184-2

Do składu materjałów pisemnych H. Dyzenhauza 3-go Maja potrzebna panna inteligentna z ładnym charakterem pisma. Pierwszeństwo ze znajom. branży. 3212-1

Stenotypistka potrzebna, władająca polskim i niemieckim. Ostmontan, Katowice, Mickiewicza 4. 3217-2

Kto poszukuje ubocznego lub stałego zajęcia niechaj pisze pod Toruń Skrzynka Pocztowa nr. 4 Na odpowiedź można dołączyć znaczek. 3166-3

Retuszer lub retuszerka potrzebna zaraz, zakład fotograficzny, Dąbrowa, Sobieskiego 25. 3244—2

Poszukiwane 5000 mk. za wyraz.

Panienka z własną praktyką poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki Oferty Iskra Dąbrowa pod „Uczciwa 3131-2

Abiturjentka z ukończoną akademją handlową, ze znajomością języka niemieckiego i stenografją, poszukuje posady, wiad. Kwaśniewski, Urząd celny. 3231

Mężczyzna w średnim wieku znający dobrze robotę dekarską i rożne roboty ciesielskie poszukuje zajęcia. Wiadomość w adm. Iskry.3252-1

Zdolny mechanik szofer z długoletnią praktyką kawaler poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do adm. Iskry pod „szofer". 3249-3

Rutynowany buchalter bilansista (izraelita) z długoletnią praktyką włada językami polskim i niemieckim poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Łask. zgł. pod R. S. do adm. Iskry. 3242 5

Lokale.
7000 mk. za wyraz.

Poszukuje pokoju umeblowanego lub też przy rodzinie, Cena obojętna Zgłoszenia do adm. Iskry dla „I."

Różne.
7000 mk. za wyraz.

2 grudnia na ul. 3-go maja zgubiono skórkową rękawiczkę. Łaskawego znalazcę proszę zwrócić do adm. „Iskry". 3232-3

Pracownia kolder, przyjmuje zamówieniu z materjałów własnych i powierzonych, oraz starą watę do przegremplowania. Sosnowiec ul. Aleja 32 M. Furmanówna. 3230-2

Zgubiono zeszyt w miękiej niebieskiej oprawie papier w kratkę w którem były luźne kartki zapisane liczbami czerwonemi i czarnemi. Łaskawy znalazca zwróci do gm. Zagórze za wynagrodzeniem. 3255-2

Wspólnika chrześcjanina z kapitałem dla założenia w Dąbrowie korzystnego interesu handlowego młody ustosunkowany właściciel nieruchomości Zgłoszenia księgarnia Stanisława Gonery, Dąbrowa Górn dla Bronisława, 3154-1

Przybłąkała się przed kilku dniami wyżlica czystej rasy, bez ogona, maści bronzowo-siwej Jest do odebrania za zwrotem kosztów na posterunku p.p. Wysoka, poczta Łazy. 3.03—2

Zgubione dokumenty.
5000 mk. za wyraz.

Walenty Pabjan Wolbrom zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3185-2

Franciszkowi Pustemu skradziono książkę Kasy Chorych. 3222

Witkowski Jakób zgubił tymczasowe zaświadczenie" demobilizacji wydane przez b. zap. 85 p. str. Wil. takowy unieważniam. 3199-2

Jurczak Antoni (1901) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez P K U w Miechowie. 3205-2

Huptyś Wacław zgubił książeczkę chlebową, wydaną przez kop. „Hr. Renard" 3207 2

Rudzka Wanda zgubiła dowód osobisty wydany przez pow. Warszawa. 3215-2

Jan Pietrasiński zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 39 p. p. Jarosław. 3216-2

Biały Józef zgubił książkę Kasy Chorych wyd przez kop. „Flora". 3174-3

Stanisław Rotko zgubił książkę karbidową wyd. przez kop. „Hr. Renard". 3228

Glas Michał zgubił książeczkę Kasy Chorych wyd. na kop. „Kazimierz" 3233-3

Zgubiono paszport wydany przez starostwo będzińskie na imię Józefa Elmana za nr. 644035. 3189—1

Niechciał Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wydaną na kop. „Wiktor" w Milowicach. 3228-3

Emil Negro zgubił kartę demobilizacji wyd przez P. K. U. Będzin. 3237-3

Dnia 3 sierbnia zgubiono kartę demobilizacji wydaną przez 34 pułk baon zap. na imię Władysław Bagieński. 3254 3

Zygmunt Franciszek zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora". 3246-1

Bajtner Towie Hersz (r. 1899) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez baon zapasowy wartowniczy w w Kielcach i książeczkę wydaną przez PKU Sosnowiec. 3241-3

Wacław i Stanisława Sikora zgubił 2 paszporty polsko-francuskie, książkę wojskową wydaną w Dąbrowie, patent francuski rzeźnicy, wydany we Francji i inne dokumenty francuskie i polskie, które unieważniam. 3245-3

Przeniosło Konstanty zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Flora". 321[illegible]

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca [illegible] Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. [illegible] 1

Krwawe awantury w Milowicach.

Sosnowiec, 4 grudnia.

Obecnie odbywa się, jak wiadomo pobór rocznika z 1902 r. W niedzielę około godziny 1 po południu tłum popisowych urządził w Milowicach pochód, śpiewając „czerwony sztandar".

Pochodowi zastąpiła drogę policja nawołując do natychmiastowego rozejścia się. Wroga jednak postawa tłumu i słabe stosunkowo siły policji zmusiły ją do udania się w kierunku posterunku, gdzie też wkrótce zjawili się i manifestanci.

Ustawili się oni przed domem, gdzie się mieści posterunek i poczęli zaczepiać przechodniów, biorąc się nawet do bicia. Wówczas z posterunku wybiegło dwóch policjantów, chcąc rozproszyć napastników. Wówczas kilku osobników z tłumu wyrwało sztachety z pobliskiego płotu i następnie rzucili się na policjantów i wyrwali im broń. Na pomoc nadbiegło jeszcze 3 policjantów, którzy odebrali napastnikom broń i energicznie wezwali tłum do rozejścia się.

Tłum nie usłuchał wezwania, lecz ciągle napierał na policjantów, z których jeden w pewnej chwili wystrzelił i zranił w nogę niejakiego Franciszka Zajczyka. Napastnicy porwali rannego i wynieśli poza teren awantury, część zaś z nich poczęła obrzucać kamieniami budynek posterunku, przyczem powybijano wszystkie szyby w oknach i połamano ramy.

W tej chwili policjantom, oblężonym na posterunku, przybyli na pomoc jeszcze dwaj inni policjanci. Jednocześnie tłum dowiedział się, że wezwano telefonicznie pomocy z I komisarjatu z Sosnowca. Nastąpiło uspokojenie i napastnicy powoli zaczęli się rozchodzić.

Po przybyciu silnego oddziału policji z Sosnowca wszczęto dochodzenie, przyczem aresztowano 6 osób mianowicie: Władysława Jurka, Jana Kapuścińskiego, Augusta Zajczyka, Wacława Solipiwkę, Władysława Magierę i rannego Franciszka Zajczyka.

Ten ostatni został aresztowany w ambulatorjum, gdzie się udał celem opatrzenia rany, tłumacząc się, że go napadli bandyci.

Wszyscy nieomal aresztowani należą do poboru wojskowego.

Całe zajście, których byli przyczyną nasuwa podejrzenie, że w sprawie tej nie obyło się bez silnej agitacji komunistów.

Kronika.

Kalendarzyk.

4	Dziś Barbary P.
	Jutro Sabby Op.
	Wsch. słońca 7.38
Wtorek.	Zach. „ 3.55

Z rady wych. fizycznego. Zebranie rady wychowania fizycznego i wojskowego na pow. będziński, naznaczone na dzień 24 listopada r. b., zostało przez zebranych w tymże dniu odroczone ze względu na nieobecność prezydjum starej rady.

Uchwała zapadła, ażeby na następnem posiedzeniu w dniu 6 grudnia, o godz. 7-ej wiecz. w lokalu magistratu miasta Sosnowca zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacji, zaproszonych na dzień 24 ub. m, oraz wszyscy członkowie rady starego składu i bezwzględnie na ilość obecnych nastąpiła obrady z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z zebrania w d. 3 i 24 listopada r.b.
2. Odczytanie statutu rady.
3. Sprawozdanie prezydjum z dotychczasowej działalności rady.
4. Wybór nowego prezydjum rady i wydz. wykonawczego.
5. Wybór poszczególnych sekcji, w myśl statutu.
6. Wolne wnioski.

Czas skończyć. Pamiętamy wszyscy okres, kiedy to po zlikwidowaniu wojny i rozwiązaniu armji, pewna część zdemobilizowanych poczęła w gwałtowny sposób domagać się specjalnego odszkodowania i wynagrodzenia za czas, spędzony przeważnie na tyłach armji.

Zarówno rząd, jak i społeczeństwo pretensje te w miarę możności zaspakajało, dając zdemobilizowanym pewne przywileje i szereg korzystnych koncesji. Cóż się okazało?

Większość z nich, z braku kapitału, lub też nie chcąc pracować, sprzedało swe koncesje żydom, którzy, pod płaszczykiem zdemobilizowanych, przedsiębiorstwa te do dnia dzisiejszego prowadzą.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach znów cały szereg zdemobilizowanych wniósł podania o udzielenie im koncesji na prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, nie kryjąc się, iż robią to wspólnie z żydami.

Ponieważ żydzi stanowią taką potęgę, która i bez pomocy zdemobilizowanych da sobie radę, byłby najwyższy czas skończyć z pośrednictwem, korzystnem dla jednostek a szkodliwym dla kraju i społeczeństwa naszego.

Szlachetny czyn. W akcji, mającej na celu przyjście z pomocą pozostałym sierotom po ofiarach katastrofy na kopalni Reden, wziął, między innemi, duży udział G. Śląsk, gdzie brać robotnicza pospieszyła z datkami na tak szlachetny cel.

W ubiegłą np. niedzielę przybyła do Dąbrowy delegacja z górnośląskiej kopalni „Wujek" i przywiozła około 65 miljonów na wspomnianą akcję.

Szlachetny czyn ten świadczy najlepiej o wyrobieniu górnośląskiego ludu, składającego swój krwawo zapracowany grosz na biedne sieroty.

Kosztowny przywilej. Wielokrotnie już zaznaczaliśmy szkodliwość wygodnego dla spekulantów podziału mięsa na trefne i koszerne, rzeźnicy bowiem sprzedają mięso trefne na kiełbasy, ludność zaś nasza zmuszona jest nabywać mięso koszerne, płacąc za ten przywilej mniejszości niebywałe ceny.

Podział ten mógł istnieć w czasach normalnych, gdy mięsa było w bród, dziś natomiast bezwarunkowo winien być skasowany, nie można bowiem pozwolić aby ludność nasza płaciła olbrzymi haracz jedynie tylko dlatego, iż żydzi muszą jadać lepsze mięso.

Magistraty nasze, zwłaszcza zaś delegacje cennikowe, powinny nareszcie kosztowny przywilej ten znieść.

Dlaczego? Donoszą nam z Dąbrowy, iż wagon żyta, wysłany z Czerniewic w dniu 16 ub. miesiąca, przybył do Dąbrowy d. 21, czyli po upływie czterech dni, natomiast drugi wagon, wysłany z tejże stacji w dn. 6 listopada, dotychczas nie zdążył nadejść.

W sprawie tej wysłano mnóstwo zapytań, do władz kolejowych a nawet zwrócono się do ministerjum, lecz bezskutecznie o zachodzi obawa, iż wspomniany wagon w jakiś tajemniczy sposób zniknął.

Podobne porządki najlepiej świadczą o konieczności przeprowadzenia na kolejach naszych sanacyjnej redukcji szkodliwego elementu, inaczej bowiem możemy się doczekać znikania całych pociągów, jak to miało miejsce w Bolszewji.

A teraz zapytać należy, kto zwróci straty, wagon bowiem żyta kosztuje obecnie około półtora miljarda i poszkodowany, po przeprowadzeniu wszelkich formalności, co trwa zwykle z rok czasu, otrzymuje wynagrodzenie, równające się wartości jednej setnej skradzionego towaru.

Podwyższenie opłat. Magistrat dąbrowski podniósł od dnia 10 b. m. opłaty za ubój bydła i rozwożenie mięsa o 100 proc.

Z kroniki towarzyskiej. Dn. 24 listopada r. b. pobłogosławiony został związek małżeński w kościele parafjalnym w Sosnowcu pomiędzy panną Bronisławą Polczykówną, córką właściciela nieruchomości przy ulicy Nowej nr. 24 a panem Bolesławem Piramowiczem referentem wydziału skarbowego, województwa śląskiego w Katowicach. Szczęść Boże młodej parze! 3238

Pięciodniowa prohibicja. Starostwo będzińskie wydało wczoraj zarządzenie, zabraniające sprzedaży alkoholu od wczoraj do piątku, w tym bowiem czasie będzie się odbywał pobór rocznika 1902 r.

Z cechu fryzjerów we wtorek, dnia 4 grudnia będzie wydawany cukier dla członków u starszego cechu, Renardowska 34, termin ostateczny.

Zarząd koła inwalidów wojennych w Sosnowcu, podaje do wiadomości członkom koła zamieszkałym na terytorjum m. Sosnowca, że będzie wydawany cukier dnia 4 do 6 włącznie. 3230

Drobny ogień. W ubiegłą niedzielę przechodnie zauważyli dym, wydobywający się z mieszkania niejakiej M. Norkowej przy ul. Żelaznej 3 w Dąbrowie.

O wypadku zawiadomiono natychmiast straż ogniową, a tymczasem kilku odważniejszych wybiło szyby w oknach i, dostawszy się do mieszkania, stwierdziło, iż pali się podłoga.

Ogień wkrótce ugaszono. Jak się okazało, ogień powstał skutkiem wypadnięcia rozpalonego węgla z piecyka na podłogę.

Z teatru.

Dziś w Sosnowcu wesoła i pełna humoru „Pani Mouton Zakończy **wieczór** artystyczno literacki kabaret.

Środa — teatr nieczynny.

Czwartek — „Wesele" — na dochód straży ochotniczej. W antraktach koncert orkiestry miejscowej straży.

Piątek — Grodziec — pierwsze przedstawienie w sezonie bieżącym teatru sosnowieckiego. Dochód na cel dobroczynny.

Sobota — po południu „Wesele" — grane będzie z powodu święta, przypadającego na 8 grudnia.

Sobota — wieczorem — „Szafir", zajmująca sztuka Lakatosa, ukaże się poraz pierwszy na naszej scenie.

Niedziela po południu „Wesele" — arcydzieło Wyspiańskiego ukaże się po raz ostatni.

Niedziela — wieczorem — po raz drugi interesujący „Szafir".

Ofiary.

— Na przytułek sierot w Granicy złożono bezimiennie w filji „Iskry" w Będzinie mk 1 miljon.

— Na ochronkę w Granicy składa Wisła Lipska 500 tysięcy mkp.

— Zosia i Witek Janiszowscy składają na biedne dzieci w Granicy mk. 500.000.

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Barlickiej składa na dzieci w Granicy 100.000 mk. A. H.

— Uczniowie 3-ej klasy gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu na przytułek w Granicy składają mk. 1.960.000.

— Piechowie na przytułek w Granicy składają mk. 1.000.000.

— Mk. 2.000.000 (dwa miljony) z których 1 miljon na przy-

Wśród barw i malarzy.

(Wrażenia z wystawy obrazów)

Sosnowiec, 4 grudnia.

Rozumiem, w Warszawie, w stolicy, wśród miljona filistrów może się znaleźć kilku warjatów, którzy rozumiejąc na sposób archaiczny, robią tytaniczne wysiłki dla jakichś tam idei, dla piękna i sztuki.

Nie dziwię się, że w Krakowie, w atmosferze, którą oddychał Matejko i Wyspiański i tylu innych, budzi się żądza kolorowania płócien bez zwracania uwagi na niesłychany wzrost cen manufaktury.

Lecz w jaki sposób może istnieć sztuka w Zagłębiu, w Sosnowcu, gdzie latem jedynem źródłem natchnienia jest „Zacisze", a zimą „Warszawska"? Jakim cudem uchowali się artyści w mieście, gdzie pragnienia pecunjarne mogą rywalizować jedynie z pragnieniem wypicia jaknajwięcej butelek od p. Posmykiewicza w niedzielę i święta na złość nadkom. Strzeleckiemu? Jakaż to siła kazała im istnieć w świecie małych wielkości i wielkich nicości?

Mniejsza o to skąd i jak. Dość, że są, że żyją, że tworzą, i w sanctuarium swoich talentów noszą cudowne obrazy wspomnień o środowiskach piękniejszych, niż Zagłębie, i dzieląc się z nami temi wspomnieniami, zaszczepiają na niewdzięcznym ugorze kulturę myśli i piękna.

Niewiele się ich zebrało. Może sześciu, a napewno nie więcej, niż siedmiu.

Sami malarze. A wśród nich znalazł się jeden, i taki, który wcale malarzem nie jest, tylko w chwilach wolnych od zajęć w zapisywaniu papieru wierszami i w komisji teatralnej jest czasami sekretarzem kasy chorych. A imię jego Rychter.

Ten ci niezaradnemu narodowi pędzla i blejtramy zaczął klarować, że obowiązkiem ich jest wszelakie pejzaże i akty pokazać pospólstwu za 250,000 mk. od głowy. Malarze są dość pojętni i odrazu skombinowali, że tu chodzi o wystawę.

Wsadził ten i ów palce w tradycyjną czuprynę i począł rozmyślać nad tem, czy się godzi kawałki własnej jaźni pokazywać tłuszczy, która w zrozumieniu każdego malarza ma o sztuce pojęcie szewskie.

Po długich wahaniach postanowiono jednak zdjąć płótna ze statug i zawiesić je w sali Trokadero.

Przyniósł każdy, co kto miał i co kto mógł.

Przedewszystkiem więc Wrzesiński sprowadził swoje śniegi, tak samo wieczne, jak i te na „wirchach" tatrzańskich. Co na który obraz spojrzysz, to widzisz tylko śnieg i śnieg, czasem na łokieć gruby. I pomyśli sobie niejeden, że ten malarz okazyjnie zakupił większą ilość białej farby i dlatego tyle śniegu na jego obrazach. Ale to nieprawda. Wrzesiński rozkochał się w śniegu, zżył się z nim, to też biała płachta zimy pod jego tchnieniem nie topnieje, lecz ożywia się i, zda się, szepce dziwną zimową bajkę hen, z Podhala. Czasem poprzez zwały śniegu przedziera się górski potok, co szydzi z groźnej miny mrozów, nie pozwala się zakuć w kajdany lodu i płynie na wyżynach swobodny, jak orzeł, który gdzieś tam w pobliżu musi mieć swoje gniazdo.

A potem zjawił się z obrazami Araszkiewicz. Przyniósł 17 pejzaży. Obraziczki maleńkie, ale dużo w nich pogodnej zadumy, spokojnego zamyślenia i cichej, nieukojonej tęsknoty jeszcze więcej zadumy widać w „Andante religioso" i „Chochołach". Artysta się czasem staje mniej refleksyjny i tworzy, zwracający ogólne uwagę publiczności obraz, zgoła gobelin, który nazwał „zmową". Uszczknął kawałek Podkarpacia i przeniósł na płótno, ożywił go dwiema plamami krasnych chustek na głowie może chłopek, ale najpewniej „letniczek". Kraśniejsze, niż chustki w „Rozmowie" są „Maki", świadectwo prawdziwego artyzmu.

A po tych dwuch przywędrował z płótnami jeszcze inni. Przyszedł Pilecki z portretami i pejzażami. Rembertowski ze słońcem, a Pawela z kwiatami; przybiegł Kwinta, niosąc na płótnach dużo Podhala i jeszcze więcej talentu. Zjawili się też ze swemi pracami pp.: Bukowscy, Heftmanowa i Kozubowska.

Lecz nie same tylko obrazy umieszczono w sali Trocadero, bo znalazło się też miejsce dla wysoce artystycznie wykonanych kilimów p. K. Zarzyckiej.

Malarze, jako że posiadają wielką ambicję, umyślili zaprosić też do Trocadero i starszych swych braci z Krakowa. Chodziło o to, aby pokazać profanom, że, choć nie są prorokami między swemi, to jeszcze nie dowodzi tego, aby się mieli wstydzić wobec obrazów proroków z polskich Aten.

Zjechały więc do Sosnowca obrazy Augustynowicza, Filipkiewicza, Gepperta, Hoffmana, Rychter - Janowskiej, Stachiewicza Uziembły, Wodzinowskiego, Sta[illegible]ka i wielu, wielu innych.

Główki Stachiewicza budzą niekłamany zachwyt.

Kończę ten felieton. Kolega redakcyjny, specjalista od sztuki malarskiej, omówi jeszcze pewnie wystawę z punktu widzenia fachowca. Dojrzy zapewne w niejednym obrazie dużo błędów, o niektórym może poprostu powie „kicz". Ale to nie ujmie zasług tym, którzy we dnie kierują robotami przy malowaniu, za przeproszeniem, pokoi, albo wyjaśniają „milusińskim" tajemnicę pisania brzuszków w literze „B", a po pracy dla żołądka, robią coś i dla sztuki.

W niedzielę w czasie otwarcia wystawy prez. Michael w imieniu miasta złożył serdeczne podziękowanie organizatorom wystawy, a specjalnie p. Rychterowi.

Podziękowanie w innej coprawda formie powinien złożyć naszym artystom każdy, komu zniżka marki i zwyżka dolara nie zasłoniła świata całkowicie. Podziękowaniem tym będzie tłumne odwiedzanie wystawy, którą istotnie warto zobaczyć.

ć-rk.

...tułek dzieci w Granicy, a 1 miljon na rzecz rodzin poległych i rannych wojskowych w dniu 6 listopada w Krakowie składa F. Koszade.

— Zostawione przez p. X. do dyspozycji spółdzielczego stowarzyszenia mk. 500 tys. przeznacza się na konserwację zamku będzińskiego.

— Zamiast wieńca na grób ś. p. Marji Barlickiej S. Strzeszewscy składają 1 miljon mk. na przytułek św. Józefa przy kościele w Dąbrowie Górniczej.

— Tow. „Rozwój“ na pomoc akademikowi polskiemu składa 6 miljonów mk.

— Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka Alfonsa Karola Junga składają Stefanostwo Łukoscy 3 miljony mk. na samopomoc przy szkole Bolesława Prusa i 2 miljony mk. na gwiazdkę dla żołnierzy w Będzinie.

Przewodnik po Śląsku.

Dr. Mieczysław Orłowicz: „Ilustrowany przewodnik po województwie śląskiem“ 16°, 192 str. 133 ilustracje, plany miast Katowic i Królewskiej Huty, mapka województwa. Lwów Warszawa 1924. Książnica Polska T. N. S. W.) Szczupła polska literatura turystyczna powiększyła się znowu o nowy przewodnik, i to poświęcony temu właśnie województwu które posiada mnóstwo pierwszorzędnych osobliwości, a dotychczas przewodnika w języku polskim zupełnie było pozbawione. „Przewodnik“ dr. Orłowicza w części ogólnej daje zarys dziejów Śląska, jego przemysłu i górnictwa, rys walk narodowych o utrzymanie polskości, krótką monografję zabytków artystycznych, w części zaś szczegółowej dokładny opis blisko 400 miejscowości, mających jakiekolwiek osobliwości artystyczne, historyczne, przyrodnicze, lub przemysłowe, letnisk i zakładów kąpielowych, nadto osobny ustęp poświęcony jest Beskidom Śląskim. Obejmuje on zarówno Śląsk Cieszyński, jak i przyłączone do Polski powiaty Górnego Śląska. Zapowiedziane w przedmowie obszerne wydanie, przygotowywane, na rok 1925, obejmie też pozostawiono czechom części Śląska Cieszyńskiego oraz pozostawione niemcom, zamieszkałe przez polaków części Śląska Opolskiego.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Umowa w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku.

Katowice, 3 grudnia.

Toczące się pertraktacje w sprawie warunków płac między przemysłowcami a robotnikami w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku, doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Robotnicy zgodzili się na 55 proc. dodatku za pierwszą połowę grudnia.

Tendencja zniżkowa na zboże.

Warszawa, 3 grudnia.

Dziś po raz pierwszy od dłuższego czasu, panowała na giełdzie zbożowej, tendencja zniżkowa na żyto.

W związku z tem nie podniesiono także cen na mąkę i chleb.

Min. Skirmunt w Warszawie.

Warszawa, 3 grudnia.

Przybył do Warszawy poseł polski w Londynie i delegat do ligi narodów, p. Skirmunt.

Przyjazd ten związany jest z mającą się odbyć 10 b. m. sesją rady ligi narodów, na której ma być poruszony cały szereg spraw polskich.

Eksplozja granatu w fabryce.

Lwów, 3 grudnia.

Dziś, w dzielnicy Zamarstynów, w fabryce mebli Siwka, zdarzyła się katastrofa. Eksplodował granat, przyniesiony przez jednego z robotników, przyczem 2 osoby zostały zabite a 5 osób rannych.

Starcia z komunistami w Lipsku.

Warszawa, 3-go grudnia.

W Lipsku doszło znowu do starć między komunistami z policją. Wskutek wynikłej strzelaniny ranionych zostało kilkadziesiąt osób.

Komisja prawna ligi narodów.

Warszawa, 3 grudnia.

Sekretarz generalny ligi narodów, zwołał specjalną komisję prawniczą w sprawie interpretacji paktu ligi narodów.

Powodem zwołania komisji jest zatarg włosko-grecki, dotychczas nie załatwiony.

P. Korfanty w Łodzi.

Łódź, 3 grudnia.

Bawi w Łodzi, wice-premjer, p. Korfanty, który odbędzie konferencję z przemysłowcami i robotnikami.

Konferencja ta doprowadzi zapewne do zażegnania konfliktu, panującego jak wiadomo w przemyśle łódzkim.

Zjazd sejmików wojewódzkich.

Warszawa, 3 grudnia.

Dziś, drugi dzień obradował zjazd sejmików wojewódzkich. W dniu dzisiejszym toczyły się obrady komisji, jutro zaś odbędzie się posiedzenie plenarne, poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

Niezwykła kradzież.

Warszawa, 3 grudnia.

W składzie futer Starkmana dokonano niezwykłej kradzieży. Przed tygodniem złodzieje wynajęli pusty lokal, znajdujący się obok składu. W nocy przebili do składu otwór, przez który wynieśli wszystkie futra. Straty wynoszą kilkadziesiąt miljardów mk.

Rocznica listopadowa w Paryżu.

Paryż, 3 grudnia.

Kolonja polska w Paryżu obchodziła rocznicę powstania listopadowego. Na cmentarzu odbył się obchód ku czci Mochnackiego a następnie w kościele Wniebowstąpienia uroczyste nabożeństwo.

Straszna katastrofa.

Rzym, 3 grudnia.

Wskutek trwających od dwóch tygodni deszczów, wezbrane wody przerwały tamę sztucznego jeziora Gleno, znajdującego się w okolicach Bergamo.

Tama miała 4 klm długości, 30 metrów grubości, zamykała w tym zbiorniku 10 miljonów kubicznych metrów wody, która wytwarzała przez swój spadek energję elektryczną.

Jezioro znajdowało się na wysokości 2 tysięcy metrów. Przerwanie tej tamy spowodowało runięcie 2 miljonów kubicznych metrów wody w dolinę, która zniosła literalnie z powierzchni ziemi znajdujące się na drodze wioski.

Siła wody była tak olbrzymia, iż domy 4-ro piętrowe były zniesione w ciągu paru sekund. Spotkawszy koryto rzeki Oglis, pędząca lawa wody zatrzymała bieg rzeki, cofając ją wstecz i zalewając okoliczne pola.

Dotąd ilość ofiar oraz utopionych przewyższa 500 osób. Ciała ofiar woda wyrzuca o 20 do 30 km. od miejsca wypadku.

Ciała te są przeważnie nie do poznania.

Poodrywane głowy, ramiona, wyławiane są wśród płynących szczątków domostw. Ani jedna wioska w dolinie nie ocalała. Huty żelazne wraz z całemi instalacjami, oraz stalownie zostały zniesione z powierzchni.

Wzgórze skaliste, stanowiące podstawę tamy, zostało doszczętnie zburzone. Ratunek jest utrudniony, skutkiem panującej mgły i deszczów. Nowe ofiary wydobywane są w dalszym ciągu.

Dookoła okupacji Ruhry.

Paryż, 3 grudnia.

Prezydent Poincare oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, iż w związku z zaniechaniem przez niemców biernego oporu w zagłębiu Ruhry, liczba wojsk okupacyjnych francuskich i belgijskich zostanie zredukowana.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Rozwojowcy sosnowieccy ze zgrozą przeczytali wzmiankę, hańbiącą grono 50 polaków zaproszonych przez zarząd miasta Sosnowca na piątkowe zebranie, zwołane w celu przyjścia z pomocą akademikom polskim, tym przyszłym przywódcom narodu polskiego w jego ciężkiej walce o ustalenie i wgóle dalsze trwałe istnienie państwa. Literalnie nikt nie przybył!

Żydostwo wojujące zalewa nasze uniwersytety, każdy student—żyd ma zapewnione utrzymanie i mieszkanie, może spokojnie studjować na pożytek Izraela tylko **nasza polska młodzież** akademicka mrze z głodu i chłodu lub zabija się korepetycjami dla samego tylko istnienia swego!

Prosimy przeto niniejszym publicznie szanowny Zarząd miasta Sosnowca o zaproszenie poraz wtóry szerszego grona osób, czujących szczerze po polsku i to jaknajrychlej na powtórne zebranie, **które musi się odbyć przy pełnej sali**, aby dać dowód, że w Sosnowcu są polacy, którym dalszy byt i niepodległość naszej Ojczyzny rzeczywiście leży na sercu i którzy pragną kierownictwe palszych losów Polski złożyć w ręce polaków, nie zaś w szpony najgorszego, najzaciętszego wroga naszej niepodległości — żydów! Nazwiska tych wszystkich, którzy pomimo to nie stawią się na zebranie bez podania motywów dostatecznych, powinny być publicznie ogłoszone, abyśmy je znali i wiedzieli, komu na przyszłości Polski nie zależy.

Kto nie z narodem, ten przeciw niemu obojętnym nikomu być nie wolno pod grozą pręgierza zdrowej, niezależnej, polskiej opinji publicznej.

Zarząd sosnowieckiego odziału tow. Rozwój składa ze swych skromnych funduszów 6 miljonów mk. na pomoc akademikowi polskiemu.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku.

Zarząd sosnowieckiego oddziału towarzystwa „Rozwój“.

3251